



Czy można po raz drugi
patrzeć tylko sercem?

(NIE)
WIDZISZ MNIE

J.D. RUSSO



J.D. RUSSO
(NIE)
WIDZISZ MNIE



Copyright © J. D. Russo

Copyright © Wydawnictwo Feniks Sebastian Niewiadomski, Kraków 2022

Wszelkie prawa zastrzeżone

All rights reserved

Redakcja:

Ewa Pluta

Skład i łamanie:

Anna Szarko

Projekt okładki:

Patrycja Jasińska

Zdjęcia na okładce:

Autor: Aleshyn_Andrei

Źródło: <https://www.shutterstock.com>

Dystrybucja:

OSDW Azymut Sp. z o. o.

ul. Gottlieba Daimlera 2, 02-460 Warszawa

Wydawnictwo:

Wydawnictwo Feniks Sebastian Niewiadomski

ul. Józefa Brodowicza 2/2, 31-518 Kraków

Adres do korespondencji:

Wydawnictwo Feniks Sebastian Niewiadomski

ul. Józefa Kostrzewskiego 17, 30-437 Kraków

www.wydawnictwo-feniks.pl

Redaktor Naczelny: Anna Fiałkowska-Niewiadomska

e-mail: redaktor.naczelnny@wydawnictwo-feniks.pl

Promocja i marketing:

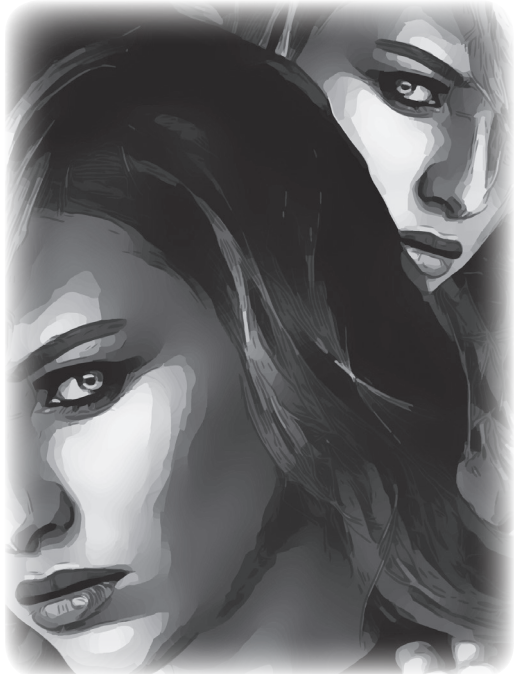
e-mail: marketing@wydawnictwo-feniks.pl

Numer ISBN 978 83 67141 50 5

*Dla moich przyjaciółek – Sylwii i Izy,
Dziękuję, że po prostu jesteście*

OCZAMI ALICJI

ROZDZIAŁ 1



Kim jest osoba, przekazująca informacje niezgodne z prawdą i zatracająca się przy tym w lawinie mistyfikacji? Jak można określić człowieka, mijającego się z prawdą i zatajającego pewne fakty?

Różnymi słowami można nazwać zwykłego kłamcę. Ja niestety nim jestem. Jestem podłą oszustką; utonęłam w idiotycznej fikcji, licząc na to, że zostanie mi ona łatwo wybaczona.

Okłamałam właśnie jego – osobę, która powierzyła mi swe serce i mnie potrzebowała. Ufał mi aż do momentu, gdy wyznałam, kim tak naprawdę jestem. Naiwnie sądziłam, że to kłamstewko zostanie szybko przez niego zapomniane. Tak się nie stało.

Nie chciałam go zranić.

Nie jego.

A jednak to zrobiłam i ponoszę tego surowe konsekwencje. Stałam się dla niego niewidzialna.

Nie poddam się bez walki. Zawalczę o kolejną szansę, zawalczę o naszą miłość. Zrobię wszystko, co będzie trzeba, aby dał mi

drugą szansę i żeby pozwolił odpokutować grzechy. Nigdy więcej go nie okłamię. Nigdy.

Sprawię, że ponownie mnie zobaczy – Alicję, która całym sercem, duszą, całą sobą go kocha.

Mówi się, że kłamstwo rujnuje, a prawda buduje. Moje kłamstwo wszystko zniszczyło, ale prawda może odbudować nasze wcześniejsze uczucie.



Nie byłam w stanie nawet na sekundę przestać myśleć o dzisiejszym dniu. Tak wiele się wydarzyło. Kłamstwo wyszło na jaw, nie tylko moje, lecz także Gabi. Nie wiedziałam, na czym się skupić. W mojej głowie przeplatały się wszystkie żale, rozterki i niedomówienia. Narobiły mi tam niezłego bajzlu, którego w tej chwili nie potrafiłam w żaden sposób uporządkować.

Jedyne, co przychodziło mi z łatwością, to płacz. Już tego nie kontrolowałam. Łzy bezustannie spływały mi po policzkach, a poduszka, na której leżałam, była już wilgotna. Wiedziałam, że płacz to oznaka słabości, aczkolwiek nie miałam już sił na nic innego. Czułam się tak podle.

Puk, puk. Usłyszałam pukanie do drzwi mojego pokoju, które wyrwało mnie z wszechogarniającego bólu, tym samym odrobinę pobudzając do życia.

– Mogę wejść? – zapytał cicho tata.

Szybko wytarłam dłonią łzy, które mimo moich silnych starań i tak wypływały na policzki. Domyślałam się, że płacz nic nie pomoże, ale i tak wciąż wyłam z rozpacz. Słyszając, że tata chce porozmawiać, usiadłam na łóżku.

– Tak – wychrypiałam, starając się zapanować nad drżącym głosem.

Ojciec umościł się obok mnie i zaczął bez zbędnych aluzji:

– Narobiłyście z Gabi niezłego bałaganu.

– Wiem – wymamrotałam, nawet na niego nie patrząc. Było mi wstyd, tak cholernie wstyd. Czułam, że moje policzki oblały się purpurą.

– Kochasz go? – spytał poważnym tonem tata. Oczekiwał szczerej odpowiedzi.

Podniosłam głowę i spojrzałam mu prosto w oczy, po czym oświadczyłam:

– Tak.

– Więc nie pozostaje ci nic innego, jak to wszystko naprawić. Jeśli on kocha cię równie mocno, to ci wybaczy. To, jak go potraktowałaś... jak go oszukałaś... nie było słuszne. – Westchnął, marszcząc brwi. – Nie powinnaś była tego robić, ale myślę, że o tym już doskonale wiesz. Teraz to wszystko napraw, wyprostuj. Udowodnij mu, że szczerze go kochasz. Spraw, żeby dał ci drugą szansę. Każdy na nią zasługuje.

Tkwiłam w bezruchu obok ojca, zastanawiając się przez chwilę nad tym, co mi właśnie powiedział. Wreszcie wycedziłam ledwie słyszalnym głosem:

– Nie wiem, czy zasługuję na wybaczenie. Zawiodłam go tak bardzo... zresztą nie tylko jego. – Zwiesiłam głowę, a przed oczami pojawiła mi się twarz mamy. Nie mogła uwierzyć, że zrobiłam coś tak okropnego. Nigdy wcześniej nie patrzyła na mnie z takim rozczarowaniem.

– Nie przejmuj się matką, przejdzie jej. Niejednokrotnie w życiu popełniamy błędy, ale ważne jest, jaką lekcję z nich wyciągamy – odrzekł tata dotykając przy tym mojego ramienia.

Poczułam ciepło jego dłoni, które sprawiło, że przez chwilę było mi lepiej. Przez ten króciutki moment faktycznie wierzyłam, że uda mi się to wszystko naprawić. Ojciec zawsze potrafił w jakiś niewyjaśniony sposób podnieść mnie na duchu i tym razem ponownie mu się to udało.

– Dziękuję, tato. Dziękuję, że wciąż we mnie wierzysz. Obiecuję, że już nigdy tak nie postąpię. Doskonale zdaję sobie sprawę, że w ogóle nie powinnam była tego robić. Wtedy jednak byłam zaślepiona. Miłość do niego spowodowała, że nie myślałam racjonalnie... No i bałam się, że gdyby poznał prawdę, nie pokochałby mnie. Ja się w nim zakochałam już po kilku dniach. Nie chciałam tego, walczyłam z tym uczuciem, aczkolwiek nie potrafiłam tego zwalczyć. Pokochałam go i chciałam, żeby on również zakochał się właśnie we mnie. Chciałam dać mu czas.

– Kochanie, jesteś wyjątkową osobą. Uwierz w siebie. Każdy, kto miał okazję bliżej cię poznać, doskonale o tym wie. Jestem pewien, że i Kuba jest już tego świadomy. – Posłał mi ciepły uśmiech i dodał poważniejszą głosem: – Zakochałby się w tobie, gdyby znał prawdę od początku. Szkoda tylko, że nie poznaliście się wcześniej, zanim twoja siostra zaczęła się z nim umawiać. Zastanawiam się, kiedy ta dziewczyna przestanie oszukiwać samą siebie i zacznie spotykać się z odpowiednią osobą.

Kiedy to oświadczył, dostrzegłam na jego twarzy zmartwienie.

Ojciec zatracił się we własnych przemyśleniach. Po chwili jednak spostrzegł, że przyglądam mu się z zaciekawieniem i próbuję rozszyfrować to, co właśnie powiedział. Szybko wrócił do początkowego tematu naszej rozmowy.

– Wystarczy już na dziś twoich smutków. Jutro jest nowy dzień. Tylko od ciebie zależy, jaki on będzie. Nie rozpamiętuj przeszłości, żyj teraźniejszością i działaj. Ważne jest to, co teraz zrobisz. Pokaż mu, jak bardzo ci na nim zależy, a wszystko z czasem się ułoży, zobaczysz. Twoje błędy są do wybaczenia. Niestety, na to potrzeba czasu, ale ty już sama doskonale to wiesz. Warto będzie czekać na to wybaczenie – zakończył z uśmiechem swoją tyradę.

Wpatrywałam się w oczy taty, który bardzo starał się podnieść mnie na duchu. Poczułam się lepiej, słysząc jego słowa. Zgadzałam się z nimi, ale co ważniejsze, chciałam w nie wierzyć.

– Masz rację. Zrobię wszystko, żeby mi wybaczył – odparłam, a wtedy jego usta ułożyły się w uśmiech. Bez słowa opuścił mój pokój.

Zostałam sama i ponownie zatraciłam się w myślach.

Dzisiejszy dzień to był istny koszmar. Świadomość, jak bardzo zraniłam ukochaną osobę, była taka okropna. Skrzywdziłam go tak niewyobrażalnie. Jaka głupia byłam, że tego nie widziałam i brnęłam w te kłamstwa?!

Czy to możliwe, żeby kochając kogoś tak mocno, być w stanie tak go przy tym ranić? Ranić tak, że nie wiemy, czy te rany zdolamy kiedyś uleczyć?

Kuba wiele razy podkreślał mi, iż nie toleruje kłamców, nie znosi ich. Kłamstwo było dla niego czymś niewybaczalnym, a choć mówił mi to wprost, ja tylko słuchałam, zamiast od razu się odezwać. Powinnam była się przyznać. Nie zrobiłam tego, przez co zadałam mu jeszcze większy ból.

Jak mam to wszystko naprawić? Czy będę potrafiła jeszcze spojrzeć mu w oczy?

Głowiąc się nad tym, coś sobie przypominałam. Dziś miał spotkanie z nowym okulistą – jednym z najlepszych na świecie w tej dziedzinie. Kiedy to sobie uświadomiłam, przepełniło mnie uczucie ogromnej nadziei, że dzięki pomocy tego lekarza będzie mógł odzyskać wzrok. Już wystarczająco wiele wycierpiał, niestety również także przeze mnie.

Tata miał rację. Nie było sensu w rozpamiętywaniu przeszłości. Dobrze wiedziałam, że to nic nie da. Postąpiłam źle, czas ponieść tego konsekwencje.

Tylko czy nie będą one tragiczne w skutkach?

Nie.

Nie mogłam na to pozwolić.

ROZDZIAŁ 2



Przez następny dzień starałam się unikać siostry. Nie chciałam nawet na nią patrzeć. Wciąż nie byłam w stanie uwierzyć w to, co mi zrobiła. Jak ona mogła coś takiego zaplanować? Co ona sobie najlepszego myślała? Nie potrafię tego zrozumieć i nawet nie chcę próbować.

Siedziałam samotnie w pokoju, próbując jakoś opanować myśli.

– Alicjo, daj już spokój, masz zamiar teraz cały czas mnie unikać i wiecznie przesiadywać w pokoju? – usłyszałam dochodzący zza moich drzwi głos skruszonej Gabi.

Pewnie chciała urządzić sobie ze mną pogawędkę. Czy ona nie potrafi zrozumieć, że nie mamy o czym rozmawiać?

– Daj mi spokój – warknęłam, zirytowana jej namolnymi próbami przeprowadzenia ze mną konwersacji, podczas której prawdopodobnie zalałaby mnie lawiną kłamstw.

– Otwórz drzwi, to porozmawiamy – nalegała wytrwale. Nie należała do osób, które łatwo się poddają, czego w obecnej sytuacji nie mogłam znieść.

– Nie mamy o czym! – krzyknęłam, czując narastającą złość.

– Dobra, jak chcesz. W takim razie idę do Kuby – oświadczyła lekceważącym tonem.

Kiedy to wypowiedziała, błyskawicznie zerwałam się z łóżka, aby otworzyć drzwi. W ułamku sekundy przekręciłam kluczyk w zamku. Spojrzałam prosto w oczy siostry i, rozjuszona jej wcześniejszymi słowami, wrzasnęłam:

– Nigdzie nie pójdziesz!

– No jasne, że nie pójdę. – Uśmiechnęła się zwycięsko, a do mnie dotarło, że powiedziała to specjalnie.

Sprowokowała mnie, wiedząc, że otworzę. Udało jej się, za co jeszcze bardziej byłam na nią zła.

Nienawidziłam tego, że tak dobrze mnie zna; że wiedziała, co ma zrobić i jak mnie podejść, aby osiągnąć swój cel. Niestety, od zawsze tak było.

Gdy tylko uchyliłam drzwi, ominęła mnie i wtargnęła do mojego pokoju. Usiadła wygodnie na łóżku, szczerząc się do mnie tymi swoimi śnieżnobiałymi zębami.

– Już u niego byłam – oznajmiła.

– Co?! – wykrzyczałam z niedowierzaniem i podeszłam do niej.

Poczułam ogromny przyływ wściekłości, po tym jak usłyszałam jej słowa.

– Po co tam poszłaś?! Nie wyraziłam się wczoraj jasno? Masz się nie wtrącać!

– Uspokój się, chciałam dobrze. Niestety... nie tego się spodziewałam – odparła wyraźnie rozczarowana i przewróciła oczami.

Moja siostra jest niemożliwa. Nie dość, że wymyśliła cały ten przekręt, to jeszcze mąciła w moich relacjach z Jakubem. Na co ona liczyła, idąc do niego? Myślała, że jeśli przyzna się do zaplanowania naszej zamiany, to Kuba mi wybaczy? Ja w tym dobrowolnie uczestniczyłam, a jej argumenty tylko pogorszyłyby całą tę już i tak beznadziejną sytuację.

– Czego ty się spodziewałaś?! Sądziłaś, że nawciskasz mu jakichś bzdur i on mi wybaczy?! Boże, Gabi, czy ty go choć trochę poznałaś, przez ten czas jak byliście razem?! Chyba nie – stwierdziłam, czując że zaraz eksploduję. Miałam ochotę ją udusić za to, co zrobiła. Nigdy nie przypuszczałam, że będzie w stanie doprowadzić mnie do takiego szału, jak w tamtej chwili.

Chodząc bez celu po własnym pokoju, próbowałam zapanować nad targającymi mną emocjami. Nie byłam w stanie nawet usiąść obok Gabi. Wędrowałam w tę i z powrotem, odnosząc wrażenie, że zaraz wydepczę ścieżkę na drewnianej podłodze. Nie potrafiłam się opanować, a bliźniaczka jak zwykle była oazą spokoju.

Wreszcie zagadnęła do mnie, próbując się jakoś usprawiedliwić:

– Zaraz tam bzdur, chciałam mu parę rzeczy wytłumaczyć, ale nie chciał nawet ze mną rozmawiać.

– Dziwisz mu się? – rzuciłam oschle.

Ruszyłam w kierunku drzwi, chcąc jak najszybciej uciec z własnej sypialni.

– Gdzie idziesz? – Usłyszałam jeszcze zaciekawiony głos siostry.

– Nie twoja sprawa – bąknęłam, nawet się do niej nie odwracając.

Wyszłam z domu, pomimo że było już dość późno. Na zewnątrz panował mrok, lecz mimo to szłam przed siebie pewnym krokiem. Rozmowa z Gabi uświadomiła mi, że Jakub jest już w domu. Musiałam z nim pogadać. Liczyłam, że zgodzi się zamienić ze mną choć kilka słów. Chciałam, żeby wiedział, jak bardzo mi przykro i jak okropnie żałuję, że go zraniłam.

Kiedy znalazłam się przed jego domem, poczułam jak moja pewność siebie stopniowo znika. Zamiast niej pojawiła się obawa, że moje odwiedziny nie przyniosą niczego dobrego. Bałam się ponownego odrzucenia ze strony Kuby, lecz musiałam próbować naprawić swoje błędy i udowodnić mu, że okropnie żałuję tego, co zrobiłam.

Serce kołatało w mojej piersi, z każdym kolejnym uderzeniem zadając ból odrętwiałemu ciału. Żołądek miałam zaciśnięty, jakby ktoś zrobił z niego wielki supeł i zaciskał go coraz mocniej. Odczuwałam tak wiele emocji, że zdawały się mnie paraliżować. Puls wyraźnie przyspieszył, a w gardle zrobiło się niezwykle sucho.

Drżącą dłońią zapukałam w drzwi i czekałam, aż ktoś mi otworzy. Gdyby zrobiła to jego matka, zapewne nie wpuściłaby mnie do środka. Mimo to, musiałam spróbować, po prostu musiałam.

Na moje nieszczęście, to właśnie ona wyłoniła się zza drzwi.

– Dzień dobry, pani Natalio. Czy mogę... – zaczęłam, niestety nie pozwoliła mi dokończyć.

– Proszę was obie, dajcie spokój mojemu synowi. Wystarczająco go skrzywdziłyście. Kuba w tej chwili potrzebuje spokoju i nic nie powinno go rozpraszać. – Popatrzyła mi prosto w oczy, przeszywając mnie złowrogim spojrzeniem. Po chwili dodała:

– Teraz wszystko może się zmienić i on naprawdę potrzebuje spokoju. Rozumiesz?

Wpatrywałam się w nią i z każdym kolejnym słowem docierało do mnie, co chciała mi przekazać. Czyżby miał szansę odzyskać wzrok?

– Odzyska wzrok? – zapytałam z olbrzymią nadzieją. Liczyłam również na szczerą odpowiedź kobiety.

– Idź już, proszę. Nie chcę, żeby znowu się denerwował.

– Proszę mi powiedzieć, czy Jakub odzyska wzrok? – dopytywałam uparczywie.

– Jeszcze nic nie wiadomo, ale... – Nieoczekiwanie moja rozmówczyni umilkła i momentalnie się odwróciła, jakby coś usłyszała. – Idź już, Kuba właśnie schodzi. Nie chcę, żeby cię usłyszał.

Zamknęła szybko drzwi, a ja stałam przed nimi jeszcze chwilę, układając sobie w głowie to, czego właśnie się dowiedziałam.

Cieszyłam się, że nowy lekarz mu pomoże. Chociaż pani Natalia nie powiedziała tego wprost, mogłam to wywnioskować podczas naszej krótkiej rozmowy.

Kiedy się odwróciłam i zamierzałam wrócić do domu, moim oczom ukazała się Kaja. Rozpoznałam ją pomimo panującego dookoła zmroku. Jej ciemne włosy delikatnie rozwiewał wiatr. Błada cera odznaczała się w ciemnościach, pozwalając dostrzec zarys smukłej twarzy. Piwne oczy w tym momencie iskrzyły się, wręcz płonęły ogarnięte szalem i złością, które w nich wywoływałam. Szła dumnie, jakby z każdym krokiem chciała mnie zdeptać. Starła się dobitnie pokazać swoją wyższość nade mną.

Byłam ogromnie zaskoczona jej obecnością. Po co ona tu przyszła? Do kogo? Natychmiast oprzytomniałam i zdałam sobie sprawę, że zapewne do Kuby.

– Biedna Alicja – zadrwiła, mierząc mnie wzrokiem. Uśmiechnęła się diabelsko i nienawistnie rzuciła: – Czas na zemstę!

Gdy wypowiedziała te słowa, ciarki przebiegły po całym moim ciele. Z każdą kolejną sekundą narastało we mnie przerażenie. Spoglądałam na jej złowrogą twarz a w ciemnych oczach widziałam diabliki żądne zemsty – brutalnego i bezlitosnego odwetu za to, co jej zrobiłam. Przeszywała mnie swoim przerażającym wzrokiem, a ja stojąc obok niej wiedziałam, że muszę chociaż spróbować jakoś ją powstrzymać. Nie chciałam, żeby się z nim zobaczyła.

– Proszę cię, odpuść. Wiem, że nie dotrzymałam słowa... – zaczęłam niepewnie.

– Nie dotrzymałaś słowa! – przerwała mi, niemal wypluwając z siebie te słowa. – A teraz gorzko tego pożałujesz! Zejdź mi z drogi! Kubuś na mnie czeka – oznajmiła, szturchając mnie przy tym swoim kościstym ramieniem.

Odsunęłam się od niej, aby mogła swobodnie zapukać do drzwi. Wtedy ponownie wbiła we mnie wzrok, mówiąc:

– Wypad stąd! Na co jeszcze czekasz?!

Nic jej nie odpowiedziałam, tylko szybko ruszyłam w kierunku chodnika. Nie chciałam, żeby ponownie zobaczyła mnie pani Natalia.

Opuszczając podwórko, usłyszałam jeszcze jego głos.

– Cześć, Kaja. Czekałem na ciebie. – Gdy Kuba przywitał się z dziewczyną, automatycznie odwróciłam się w ich stronę. Wiedział, że Kaja go odwiedzi.

Przez krótką chwilę spoglądałam na niego z oddali. Widziałam go, był tak blisko, a zarazem tak daleko. Tak bardzo chciałam do niego podejść, porozmawiać z nim. Czułam, że nie powinnam była teraz tego robić. Poza tym, obok niego była Kaja. Domyślałam się, że ta dziewczyna nie pozwoliłaby mi nawet zamienić z nim słowa. Nie było sensu jeszcze bardziej się jej narażać. Kaja przerażała mnie w sposób, którego nie potrafiłam wyjaśnić. Odnosiłam dziwne wrażenie, że mogłaby mi wyrządzić naprawdę wielką krzywdę.

Tkwiłam w miejscu jeszcze przez ułamek sekundy. Miałam ogromną nadzieję, że Jakub nie uwierzy Kai w to, co będzie mówiła na mój temat – przecież zdążył mnie już poznać.

Musiałam dziś odpuścić. Wrócę do niego jutro i będę błagała o drugą szansę. Musiałam również coś zrobić z tą nieobliczalną osobą. Przeczuwałam, że bez przerwy będzie mąciła między nami, tak aby ukochany mi nie wybaczył. Dobrze wiedziała, że go kocham, a moje nieszczęście będzie dostarczało jej nieopisannej satysfakcji, toteż zrobi wszystko, żebym cierpiała.

• • •

Po powrocie do domu natychmiast zaczęłam analizować to, czego dowiedziałam się od pani Natalii.

Istniała nadzieja, że znów będzie widział? Jego matka wyrażnie chciała to powiedzieć. Nie pozwoliła mi się z nim zobaczyć

z obawy, że mogłabym go zdenerwować, a negatywne emocje mogłyby źle wpłynąć na jego samopoczucie.

Tak się cieszyłam, że mógłby odzyskać wzrok. Zastanawiałam się jednak, co powinnam w takiej sytuacji zrobić. Czy powinnam dać mu spokój na jakiś czas? Trzymać się z daleka, aby mu nie zaszkodzić? Czy stres mógłby aż tak negatywnie wpłynąć na jego powrót do zdrowia?

Nie wiedziałam, czy mi się to uda. Z jednej strony pragnęłam się z nim zobaczyć, wszystko po raz kolejny wytłumaczyć i błagać o wybaczenie. Z drugiej natomiast domyślałam się, że moja obecność na pewno go zbulwersuje, podniesie ciśnienie i nie tylko.

Pamiętałam, jak zareagował na prawdę. Był taki wściekły i nie chciał mnie słuchać. Dziś była u niego Gabrysia i zdecydowanie nie był z tego zadowolony, przez co znowu miał zszargane nerwy.

Co powinnam była zrobić?

Dlaczego to wszystko aż tak się skomplikowało?

Teraz, gdy pragnęłam z nim być, moja obecność mogła źle wpłynąć na jego leczenie.

Chciałam z nim porozmawiać, ale tak, aby go za bardzo nie zdenerwować. Powinnam była spróbować. Przeczuwałam, iż nie dałabym rady czekać. Musiałam działać i walczyć o naszą miłość. Prześladowało mnie dziwne przeczucie, że zwłoka tylko by pogorszyła sprawę. Miałam nadzieję, że jedna konwersacja mu nie zaszkodzi. Nie dałabym rady czekać.



Przez kilka kolejnych dni nie udało mi się z nim pomówić. Nie miałam okazji choć na sekundę nacieszyć stęsknionych oczu jego widokiem. Zawsze rozmawiałam z jego matką, chociaż już nie wiem, czy można tak to nazwać. Zwykle „dzień dobry” i chwila oczekiwania, podczas gdy kobieta szła zapytać syna czy zechce

ze mną zamienić kilka słów, po czym zawsze wracała z odmowną odpowiedzią. Do tego ograniczał się nasz kontakt. Nigdy nie miałam nawet okazji zapytać o stan zdrowia Kuby, ponieważ pani Natalia szybko zamykała mi drzwi przed nosem.

Byłam w pełni świadoma, że z każdym kolejnym dniem coraz bardziej niechętnie mi otwierała. Ogromnie się na mnie zawiodła. Stała się nieufna, niemniej dawała mi szansę na naprawienie błędów. Jeszcze mnie nie skreśliła... jeszcze nie.

Codziennie udając się pod jego dom, czułam się coraz bardziej bezsilna. Tak bardzo pragnęłam go zobaczyć. Nie widziałam go od tamtego dnia, w którym wyznałam mu prawdę. Zmartwiałam się coraz bardziej, ponieważ wakacje zbliżały się ku końcowi. Niedługo miałam wyjechać na studia i zostawić go tutaj. Nie mogłabym już regularnie do niego przychodzić, a może raczej zjawiać się koło domu i próbować z nim porozmawiać. Nie wiedziałam, co powinnam zrobić.

Jak go przekonać, żeby dał mi drugą szansę?

Czy naprawdę na nią nie zasługiwałam?

Nie miałam pojęcia, co zrobię, jeśli mi nie wybaczy.

Ze mną nie chciał się spotkać, co sprawiało mi ogromny ból. Wiedziałam za to, że z Kają widywał się notorycznie. Nie potrafiłam tego zrozumieć. Wydawało mi się, że za nią nie przepada. Czy teraz coś się zmieniło? Byłam na nią wściekła za to, że wciąż do niego przychodziła. Bezustannie próbowała namieszać w moim życiu, a ja doskonale zdawałam sobie z tego sprawę.

ROZDZIAŁ 3



Kiedy po raz kolejny znalazłam się pod jego domem, spodziewałam się jak zwykle spotkać jego matkę. Zadzwoiłam do drzwi i ku mojemu zdziwieniu one natychmiast się otworzyły.

Zobaczywszy, kto za nimi stoi, nie byłam w stanie uwierzyć własnym oczom. Ujrzałam ukochanego znajdującego się na-przeciwko mnie. W końcu mogłam zobaczyć jego ciemne oczy, ponętne usta, czarne włosy, które nieraz poprawiałam, gdy były potargane. Wreszcie go spotkałam. Przyglądałam mu się niczym zahipnotyzowana, lustrując każdy centymetr jego ciała. Wbijałam wzrok w faceta, który tak nieoczekiwanie zmienił moje życie. Serce szalało z radości, łaskocząc mnie od środka.

Stałam naprzeciw niego, przepełniona wielką nadzieją, że zaraz na mnie spojrzy. Liczyłam na to, że odzyskał wzrok. Niestety, jego oczy wydawały się nieobecne, jakby patrzył w dal. W tym momencie wszystko stało się jasne.

– Witam, kto przyszedł? – zapytał Jakub.

– Cześć, to ja, Alicja – bąknęłam niepewnie. – Możemy porozmawiać?

– Nie mamy o czym – odparł natychmiast i spróbował zamknąć drzwi, jednak mu na to nie pozwoliłam.

– Proszę cię, porozmawiajmy. Pozwól mi to wyjaśnić.

Zatrzymał się, lecz nie wykonał już żadnego ruchu. Stał bokiem do mnie, a twarz skierował w przeciwną stronę, tak, że już jej nie widziałam. Trzymając rękę na klamce, oświadczył surowym głosem:

– Masz pięć minut.

– Może wejdziemy?

– Nie ma takiej potrzeby.

– Przepraszam cię, wiem, jak bardzo cię zraniłam, ale nie chciałam, naprawdę. Nie powiedziałam ci prawdy tylko i wyłącznie dlatego, że się bałam. Obawiałam się, że nie dałbyś mi szansy. Nie poznałbyś mnie i nie zakochał się we mnie... Postąpiłam źle, ale jeśli dasz mi drugą szansę to udowodnię, jak bardzo tego żałuję. Kuba, błagam, nie skreślaj mnie, nie rób tego. Kocham cię, słyszysz, kocham cię i zrobię wszystko, żebyś mi wybaczył.

– Wszystko? – zapytał ze zdziwieniem.

– Tak – odpowiedziałam błyskawicznie.

– Zniknij z mojego życia, wtedy ci wybaczę. – Po tych słowach z hukiem zamknął drzwi.

Zostałam sama i momentalnie zaczęłam płakać. Czułam rozrywający mnie od środka ból.

– Wszystko, ale nie to! – Zdołałam jeszcze krzyknąć, uderzając przy tym w drewnianą zaporę, która mnie od niego oddzielała.

Tkwiłam bezradnie pod drzwiami. Łzy coraz intensywniej spływały po moich policzkach. Teraz mogłam porównać się do worka treningowego, zmiażdżonego i rozdartego na strzępy od ciosów bezlitosnego zawodnika.

Byłam zrozpaczona, że nie potrafił mi wybaczyć. Odczuwałam w sercu ogromną pustkę, którą mogła wypełnić tylko jego miłość.

Dodatkowo byłam rozczarowana, że ciągle nie odzyskał wzroku. Sądziłam, że światowej sławy lekarz mu pomoże. Nie tego się spodziewałam.

Jak to możliwe, że Jakub wciąż nie widzi?

Nie wiedziałam, co gorsze: świadomość, że już na zawsze będzie niewidomy, czy to, że ciągle nie był w stanie mi przebaczyć. Nawet nie próbował, tylko po prostu wykreślił mnie ze swojego życia. W jednej chwili stałam się dla niego kimś niewidzialnym, a to właśnie on jako pierwszy tak naprawdę mnie zobaczył. Chciałam, żeby znowu mnie widział.

Wróciwszy do domu, od razu udałam się do swojej sypialni.

– Co ty tu robisz!? Wypad, to mój pokój! – krzyknęłam do siostry, która jak zwykle wygodnie leżała na moim łóżku.

– Byłaś u niego?

– Nie.

– Nie ściemniaj, wystarczy na ciebie spojrzeć i już wszystko wiadomo. Kurczę, jak to możliwe, że jeszcze ci nie wybaczył? Byłam przekonana, że naprawdę cię kocha.

– Wynos się stąd! Głucha jesteś czy co! – zaczęłam wrzeszczeć coraz głośniej.

– Ala, spokojnie, długo jeszcze będziesz się na mnie złościła? Dałabyś już spokój – zachnęła się na to.

– Mam ci tak po prostu wybaczyć? Ty chyba nie masz pojęcia, przez co ja przechodziłam, kiedy cię udawałam. Owszem, zakochałam się w Jakubie, ale ciągle miałam wyrzuty sumienia. Nie mogłam spać, zastanawiając się, co ci powiem kiedy wrócisz. A tu proszę, wracasz zadowolona z siebie, że wszystko poszło zgodnie z twoim planem i oczekujesz, że między nami będzie jak dawniej?! Nie, nie będzie, a teraz wyjdź!

Gabi bez pośpiechu podniosła się z łóżka, ale zanim opuściła mój pokój, dodała jeszcze:

– Chcesz, żeby Kuba wybaczył ci kłamstwo, a tymczasem sama nie potrafisz przebaczyć mi. Nie wydaje ci się to dziwne? Oczekujesz czegoś, czego sama nie jesteś w stanie zrobić. – Po tych słowach popatrzyła mi prosto w oczy i wyszła, nic więcej już nie mówiąc.

Zostałam sama i zaczęłam się zastanawiać nad tym, co od niej usłyszałam. Niestety, miała rację. Jak mogłam prosić o wybaczenie, skoro sama nie potrafiłam wybaczyć? Wiedziałam, że powinnam odpuścić jedynej siostrze, ale... nie byłam do tego zdolna, jeszcze nie teraz.

Nie upłynęło zbyt wiele czasu, kiedy w moim pokoju ponownie zjawiała się niewdzięczna Gabrysia Przyglądała mi się z ogromnym zdziwieniem, a w ręku trzymała swojego smartfona.

– Skąd... – Zanim zadała mi pytanie, zerknęła jeszcze raz na ekran i zaskoczonym tonem ciągnęła: – Skąd do licha Kaja, ta diablica, wiedziała o naszej zamianie?!

Jej słowa wprawiły mnie w konsternację. Nie miałam zielonego pojęcia, dlaczego to powiedziała. Jakim sposobem Gabi zorientowała się, że Kaja wiedziała o naszej zamianie ról? Kiedy feralnego dnia ta podła dziewczyna odwiedziła mnie w domu, Gabrysia jej nie widziała. Była w swoim pokoju i gdyby słyszała naszą rozmowę, na pewno potem zadawałaby mi pytania.

– Domyśliła się. Kiedy mnie spotkała, to od razu wiedziała, kim jestem – wyznałam.

– Widziała cię z Kubą? Przecież mieliście nie wychodzić z jego domu.

– Widziała mnie, jak do niego chodziłam.

– Jak to? Śledziła cię, czy co?

– Wyobraź sobie, że sąsiadka Jakuba to jej babcia. Zaczęła ją odwiedzać i niestety kilka razy się spotkałyśmy.

– Aluś, było się wtedy bardziej postarać, tak aby Kaja się nie zorientowała, że mnie udawałaś – powiedziała z wyrzutem siostra.

– Robiłam co mogłam, żeby mnie nie rozpoznała, ale mi się nie udało. Wyobraź sobie, że nie każdemu kłamstwo przychodzi tak łatwo, jak tobie.

– Oj, przestań już – skarciła mnie, przewracając przy tym oczami. – Kaja nie da ci spokoju. Już wypisuje różne rzeczy na twój temat. – Zerknęła na telefon i ciągnęła dalej: – Podła żmija... tylko dlaczego aż tak bardzo cię obraża? Ala, czy ja o czymś nie wiem? – zapytała skołowana.

Przyglądałam się przez chwilę siostrze, która starała się zrozumieć postępowanie Kai. Domyśliwszy się, że Gabi i tak zażąda jakichś wyjaśnień, postanowiłam ich udzielić.

– Nie dotrzymałam słowa – wymamrotałam wreszcie.

– Co?! Jakiego?! Ty, coś jej obiecałaś?! – zapytała z niedowierzaniem.

– Tak.

– No to powiedz, co?

– Kaja obiecała, że nie powie Kubie o naszej zamianie, a ja zobowiązałam się, że w zamian za to będzie przy naszej rozmowie, jak... – zaczęłam, ale nie dokończyłam. Nie wiem dlaczego, ale nie chciałam jej tego mówić.

– Ala, mów! – poganiała mnie.

– Chciała usłyszeć, jak wyznaję ci prawdę, że zakochałam się w Kubie. Ona też sądziła, że go kochasz. Przypuszczała, że gdy dowiesz się prawdy to będziesz wściekła. – Popatrzyłam na nią z irytacją. – Ale cóż, ostatecznie wyszło inaczej

– To jęcza! – warknęła wściekle Gabi. – Nie pozwolę jej cię obrażać. Jej nie chodzi o ciebie. Chce się zemścić na mnie, ale twoim kosztem – oburzyła się, po czym zacisnęła mocno usta, jakby w ten sposób próbowała zapanować nad złością. – O nie, nie zostawię tak tego! Już ja sobie z nią porozmawiam – powiedziała zdenerwowana, po czym wyszła z pokoju.

Nie zatrzymywałam jej. Nie chciałam z nią już dłużej rozmawiać. Zastanawiałam się tylko, dlaczego uznała, że to na niej Kaja chce się odegrać. O co jej chodziło? Nie pojmowałam słów siostry, jednak nie miałam zamiaru się w nie zagłębiać.

Boleśnie dotarło do mnie, że Kaja zaczęła już swoją zemstę. To, co Gabi zobaczyła w telefonie, dotyczyło mnie. Kai było mało, że miesza w moich relacjach z Kubą. Chciała zadać mi możliwie jak najwięcej bólu i przykrości.

Wzięłam do ręki telefon i przejrzałam Facebooka. Nie potrzebowałam wiele czasu, aby dowiedzieć się, dlaczego Gabrysia tak bardzo się wściekła. Moim oczom ukazało się mnóstwo postów, nie tylko na jej profilu. Wszyscy znajomi Kai wypisywali przeróżne rzeczy na mój temat. Dziewczyna bardzo dokładnie im wyjaśniła, co zrobiłam.

Cześć ludziska.

Mam dla Was bardzooo ważne ogłoszenie.

Znacie Alicję Wasilewską, siostrę Gabryśki? Pewnie dla większości z Was była tylko szarą myszką ze szkoły. Tak się składa, że ona nie jest myszką, Alicja to podły szczur!!! Już wyjaśniam, dlaczego.

Z premedytacją i w perfidny sposób oszukała ślepego Kubusia. Udawała Gabryśkę, kiedy ta pojechała sobie do Francji. Oczywiście biedny Kubuś niczego się nie domyślił, a Alicja podszywała się pod siostrę, mając przy tym niezły ubaw. Wyobraźcie sobie, że kiedy ją poznałam i mówiłam, że tak nie można, że musi mu wyznać prawdę, to ona beczelnie zaśmiała mi się w twarz, mówiąc że będzie udawała Gabi tak długo, jak długo będzie chciała.

Nie mogłam jej na to pozwolić. Powiedziałam o wszystkim Kubie, bo przecież ona by tego nie zrobiła.

Ludziska, musicie wiedzieć, o tym, co zrobiła Alicja, żeby i Was nie oszukała. Kto wie, do czego jest zdolna.

Ostrzeżcie znajomych przed tą kłamczuchą, niech wiedzą, jaka naprawdę jest ta nasza Aluśka.

OSZUSTKA!!!

Pod jej postem było mnóstwo komentarzy.

Każdy mnie obrażał. Czytając kolejne adnotacje do tego postu, czułam się coraz gorzej. *Kłamczucha, suka, szmata, podła dziwka* i wiele innych ubliżających mi epitetów. Słowo *oszustka* pojawiała się najczęściej, tak często, że jeden chłopak ze szkoły wyciął moją twarz ze zdjęcia klasowego i na środku czoła narysował mi wielkie O. Pod tym zdjęciem każdy nazywał mnie O.

Byłam napiętnowana.

Nie mogłam już dłużej tego czytać. Odłożyłam telefon i zaczęłam płakać. Czułam się tak podle, bo przecież zdawałam sobie sprawę, że postąpiłam źle. Nie chciałam, aby ktokolwiek o tym wiedział. To, co napisała Kaja, nie było do końca prawdą. Opoowiedziała całą historię tak, żebym wyszła na potwora — podłą egoistkę i kłamczuchę, która nie liczy się z innymi.

Nic mi się nie udawało, a każda próba naprawienia tego, czego się dopuściłam, kończyła się porażką. Moje życie zamieniło się w koszmar, a mi przypadła rola czarnego charakteru.

• • •

Przez kolejne dni byłam w totalnej rozsypce. Stałam się pośmiewiskiem i obiektem drwin wśród młodzieży z ogólniaka. Gdy tylko mijałam kogoś na ulicy, słyszałam krzyki: O. Nic więcej, tylko to. Doskonale wiedziałam, do czego nawiązują. Za każdym razem, gdy to słyszałam, czułam się jak śmieć. Przypominało mi się moje kłamstwo, które nadal starałam się naprawić.

Próbowałam spotkać się z ukochanym, lecz bez oczekiwanego rezultatu. Skonfrontowałam się z nim tylko raz, a on

kazał mi zniknąć ze swojego życia. Tego zaś nie potrafiłam zrobić.

Musiałam spróbować go odzyskać, poddanie się nie wchodziło w grę. Nie mogłam pozwolić mu odejść. Nie dałabym rady żyć bez niego, przecież tak bardzo go kochałam.

• • •

To był mój ostatni weekend w domu i z ciężkim sercem zaczęłam przygotowania do wyjazdu na studia. Musiałam się wreszcie spakować.

Wkładałam właśnie rzeczy do wielkiej, czarnej walizki, kiedy do mojego pokoju niepostrzeżenie wszedł tata.

– Jak tam, Aluś? Cieszysz się, że uciekniesz do rodziców?

– Wolałbym zostać tu z wami.

– Dobrze wiesz, że ci na to nie pozwolę. Wiem, że chciałbyś zostać dla niego, ale to niemożliwe. Rozpoczniesz studia, lecz to nie oznacza, że nie będziesz mogła o niego walczyć. On tu jest i z tego, co mi wiadomo, nigdzie nie wyjeżdża na studia. Wiesz więc, gdzie go szukać. Nie poddawaj się, jeśli czujesz, że jest tego wszystkiego wart. Walcz, a on na pewno ci wybaczy.

– Będę walczyła, ale łatwiej byłoby mi, gdybym była blisko Kuby. Tak sobie pomyślałam, że przecież mogłabym studiować tu na miejscu, w Lublinie.

– Ala, dostałaś się na jedną z najlepszych uczelni, nie możesz tego zmarnować. Zdaję sobie sprawę, że ciągle kochasz tego chłopaka, ale musisz pamiętać także o sobie. Tak wiele pracy poświęciłaś, żeby się tam dostać, nie możesz tego zaprzepaścić – oświadczył.

Westchnęłam bezradnie. Tata miał rację, a w dodatku ani on, ani mama nie dałaby mi pozwolenia, żeby teraz zmienić uczelnię. Musiałam wyjechać, nie było innego wyjścia. Zawsze marzyłam

o studiach na prestiżowym uniwersytecie. Chciałam jednak mieć choć cień szansy na to, że Jakub powoli zacznie zmieniać zdanie i jego złość ustąpi. Pragnęłam mieć nadzieję, która dodałaby mi więcej wiary w to, że jeszcze będziemy razem oraz że pozwoli mi naprawić błąd, który popełniłam. Ciągle próbowałam mu udowodnić, jak bardzo żałuję tego, co zrobiłam.

– Spakuj się wreszcie kochanie, bo zrobię to za ciebie. – Tata uśmiechnął się, po czym zostawił mnie samą.

Kiedy zapakowałam wszystkie swoje rzeczy, udałam się pod dobrze znany mi dom. Tym razem nikt mi nie otworzył. Przez chwilę głowiłam się, co zrobić; w końcu uznałam, że pójdę do ogrodu. Czasami tam zaglądałam, gdy mama Kuby zamykała za sobą drzwi. Chciałam sprawdzić, czy przypadkiem go tam nie było.

Dziś, ku mojemu zaskoczeniu, zobaczyłam go siedzącego na ławce. Przyglądając mu się czułam radość. Sam jego widok przynosił mi ukojenie. Był jak plaster na rany, który pomaga złagodzić ból.

Zbliżywszy się do niego, miałam nadzieję, że może to właśnie ten dzień i już zrozumiał, jak bardzo żałuję tego, co zrobiłam. Liczyłam na to, że wreszcie mi wybaczy.

– Cześć! – zawołałam, kiedy byłam już obok ławki, na której siedział.

– Co ty tu robisz? – zapytał, wyraźnie zaskoczony.

– Chcę tylko porozmawiać. Obiecałam, że zrobię wszystko, żebyś mi wybaczył... ale nie wymagaj ode mnie, żebym cię zostawiła. Kuba, ja cię kocham. Nigdy nie przestałam i nigdy, ale to przenigdy nie przestanę, słyszysz?

– Tak ci się tylko wydaje. Rozpoczynasz nowe życie. Żyj tak, jak tego chcesz i zapomnij o przeszłości. Zapomnij o mnie, proszę cię.

– Nie prosz o coś, czego nie jestem w stanie spełnić – odparłam i usiadłam obok chłopaka. – Jesteś częścią mojego życia. Stałeś się nią już pierwszego dnia, gdy cię poznałam. Powiedz mi,

czy ja naprawdę nie zasługuje na drugą szansę? Wiem, że popełniłam błąd... Cały czas staram się go naprawić, ale mi na to nie pozwalasz.

– Nie potrafię cię tego wybaczyć.

– Nie potrafisz czy nie chcesz?

– Alicjo, daj już spokój. Proszę cię, nie przychodź tu więcej – powiedział, wstając z ławki.

Nie mogłam pozwolić mu odejść. Chwyciłam go za dłoń i stanęłam obok niego.

– Kuba, błagam cię, wybac mi.

– Nie jestem w stanie. – Chciał wyrwać rękę z mojego uścisku, jednak mu to uniemożliwiłam, zaciskając palce mocniej wokół jego nadgarstka.

– Puść mnie i odejdz raz na zawsze. Nie mam już siły dłużej się przed tobą ukrywać. Daj mi żyć w spokoju – warknął.

– Dobrze, skoro naprawdę tego chcesz, to odejść. Ale zanim to się stanie, muszę coś zrobić. Muszę coś sprawdzić.

– Czy ty zawsze musisz być taka uparta?

Puściłam jego rękę i przysunęłam się do niego. Byłam tak blisko, że czułam oddech chłopaka na swoim ciele. Wpatrywałam się w jego twarz jak urzeczona. Czarne ślepiec natrafiły wprost na moje, przez co miałam wrażenie, jakby patrzył mi w oczy. Zupełnie tak, jakby mnie widział.

Znajdował się obok mnie; i przypuszczałam, że domyślał się, co planowałam zrobić. Nagle powietrze wokół nas jakby zgęstniało. Czuliśmy swoje nerwowe oddechy. Nachyliłam się, chcąc go pocałować, mimo że położył dłonie na mojej talii i próbował mnie odsunąć. Zatopiłam wargi w jego ustach, po czym szybko objęłam go za szyję. Był to bez wątpienia gest desperacji, ale inaczej nie potrafiłam. Zdawałam sobie sprawę, że taka okazja szybko by się nie powtórzyła. Czułam, że mimo oporu nie był w stanie się przed tym obronić. Jego ciało dawało zupełnie inne

sygnały niż rozum. Wtedy już byłam pewna, że nie przestał mnie kochać, że ciągle coś do mnie czuje.

Nasz pocałunek trwał zaledwie kilka sekund, ponieważ chłopak brutalnie się ode mnie odsunął. To mi jednak wystarczyło. Poczułam ogromną radość, która przepełniała moje ciało. Niestety, szybko zniknęła, gdy usłyszałam piskliwy głos, przyprowadzający mnie o głębię skórki i palpitacje serca.

– Co ty tu robisz?! Odczep się od Kuby, już wystarczająco go skrzywdziłaś! – krzyknęła Kaja, podchodząc do nas.

Kiedy znalazła się obok chłopaka, chwyciła jego dłoń i uśmiechnęła się szeroko.

– Nie wiem czy wiesz, ale jesteśmy razem – dodała.

Gdy to usłyszałam, kompletnie mnie zatkało. Nie chciałam wierzyć własnym uszom. Przeglądałam się, jak ich dłonie splatają się i zapytałam:

– Kuba, to prawda? – Skierowałam swój wzrok na twarz ukochanego i z niepewnością czekałam na jego odpowiedź. Serce w mojej piersi zamarło, paraliżując resztę ciała.

– Tak – rzekł, po czym pocałował dłoń Kai.

Dziewczyna zerknęła na niego, zbliżyła te swoje bezczelne usta do niego i tak po prostu zaczęła go całować.

A on... odwzajemnił to.

Stałam naprzeciwko nich, obserwując tę bolesną dla mnie scenę.

W jednej chwili cała moja nadzieja zniknęła. Przepadła, jak kamień rzucony w głęboką wodę. Czułam się tak, jakby ktoś właśnie uderzył mnie pięścią w twarz. Tkwiłam tam w bezruchu, wciąż się im przyglądając. Próbowiałam powstrzymać się od płaczu, wiedziałam jednak, że nie dam rady. Po moich policzkach zaczęły spływać łzy.

Kiedy przestali się całować, wargi Kai ułożyły się w szyderczy uśmiech. Błyskawicznie dostrzegłam, jak bardzo cieszyły ją moje łzy i jak rozkoszowała się moim cierpieniem.

Nie mogłam uwierzyć w to, że Kuba się z nią związał.

Nie rozumiałam tego.

Każdy centymetr mojego ciała przesiąknięty był cierpieniem, którego właśnie doświadczałam. Serce miało się w piersi, rozpadając się na dwie części. Pękło, zadając przy tym niewyobrażalny ból. Czułam się rozrywana na strzępy.

Kaja osiągnęła swój cel. Zniszczyła mnie doszczętnie, zmiażdżyła pozbawiając nadziei na to, że ukochany mi wybaczy i da drugą szansę.

Po raz ostatni spojrzałam na Jakuba i uciekłam bez słowa.

Idąc do domu, ciągle myślałam o wcześniejszych wydarzeniach. Nie mogłam uwierzyć w to, czego byłam świadkiem. Przez chwilę miałam nadzieję, że jeszcze nie wszystko stracone. Gdy go pocałowałam, czułam, że chciał tego pocałunku tak bardzo, jak ja. Niestety, myliłam się. Mnie odepchnął, lecz Kai nie, jej okazał ogromną czułość. Ten obraz zapadł mi w pamięć i wiedziałam, że na zawsze tam pozostanie.

To koniec. Oni są razem.

Moje serce rozpadło się na milion maleńkich kawałków, których nigdy nie uda mi się złożyć do pierwotnej formy. Doznawałam ogromnego bólu. Zdawałam sobie sprawę, że to uczucie będzie mi towarzyszyło już zawsze.

Miłość potrafi sprawić, że poznamy takie cierpienie, jakiego jeszcze nigdy nie doświadczyliśmy.